

Szatański Eden nr 171
Suwerenność pkt 7 - Nasz stosunek do niej
9 czerwca 2024 r.
Brian Kocourek, pastor

**To jest tłumaczenie maszynowe z oryginalnego tekstu w języku angielskim.
Tak więc tłumaczenie to nie jest tak dokładne jak tłumaczenie ludzkie.**

Dzień dobry wszystkim.

Będzie to Raj Szatana nr 171, który dotyczy suwerenności Boga i naszego stosunku do niej. Przeczytajmy go, zanim przejdziemy do modlitwy.

1 Kronik 29:11 *"Twoja, Panie, jest wielkość i moc, i chwała, i zwycięstwo, i majestat; albowiem wszystko, co jest na niebie i na ziemi, jest Twoje; Twoje jest królestwo, Panie, a Ty jesteś wywyższony jako głowa ponad wszystko".*

Dziś rano chcę kontynuować nasze studium suwerenności Boga.

Pochylmy głowy w modlitwie.

Drogi łaskawy Ojcze, to jest jedyna rzecz, którą musimy zrozumieć bardziej niż cokolwiek innego, to Twoja suwerenność, ponieważ bez względu na to, co nas spotyka, co wydaje się przychodzić na nas, jako próba czasu ostatecznego. Jednak, Panie, wiemy, że to wszystko jest celowe, wszystko jest zaplanowane.

Wszystko po to, by wydobyć z nas charakter, którego w nas szukasz. Wszystko po to, by uczynić nas bardziej podobnymi do Ciebie. Tak więc, Ojcze, wiedząc, że będziemy i jesteśmy wyświęceni, aby upodobnić się do obrazu Twojego pierwotnego Syna, znając próby, przez które On przeszedł, dajesz nam trochę smaku, aby poprawić nasze charaktery. Tak więc, Ojcze, po prostu oddajemy się Twoim poprawkom. Modlimy się w Imię Jezusa. Amen.

Możesz usiąść.

Jak dotąd dokładnie omówiliśmy temat **suwerenności Boga, ale dziś chcę przyrzeć się naszemu stosunkowi do niej.**

W przyszłym tygodniu rozpoczniemy miniseriał składający się z dziesięciu nabożeństw, w którym przyjrzymy się dziesięciu przykazaniom. Zastosujemy jednak te dziesięć zasad do małżeństwa, aby pokazać, jak możemy mieć lepsze małżeństwo dzięki tym zasadom.

Tak więc dziesięć przykazań to w rzeczywistości dziesięć zasad, które Bóg ustanowił

dla swojej rodziny, abyśmy mogli mieć właściwą relację z Nim jako naszym niebiańskim Ojcem.

Pamiętajmy, że słowo Tora oznacza instrukcje od Ojca. To pierwsze pięć ksiąg Starego Testamentu.

Bóg ustanowił te dziesięć zasad, aby rządzić naszym życiem, a jeśli zastosujemy te dziesięć zasad w naszym małżeństwie, będziemy mieli również dobre małżeństwo.

Wezmę je więc i nazwę dziesięcioma przykazaniami małżeńskimi i pokażę ci, jak każde z nich zostało specjalnie zaprojektowane, aby pomóc ci rozwinąć bardziej pobożną relację w małżeństwie.

Dzisiejszy poranek powinien być naszym ostatnim kazaniem na temat suwerenności Boga, dlatego pokażemy, jakie powinno być nasze nastawienie do niej.

Rozumiejąc Prawdę o Bogu i Jego naturze, musimy dojść do wniosku, że *Suwerenność charakteryzuje całą Istotę Boga.*

Jest On suwerenny we wszystkich swoich atrybutach. W ciągu ostatnich kilku tygodni badaliśmy naszego Pana w Jego suwerenności, zarówno w kwestii wybrania, jak i odrzucenia. Badaliśmy również Jego Miłosierdzie i Jego Łaskę w świetle Jego Suwerenności.

Nr 1) On jest suwerenny w wykonywaniu swojej mocy. *Jego moc jest wykonywana tak, jak On tego chce, kiedy On tego chce i gdzie On tego chce. Fakt ten jest potwierdzony na każdej stronie Pisma Świętego.*

Nr 2) Bóg jest suwerenny w swoim miłosierdziu. *I z konieczności tak jest, ponieważ miłosierdzie jest kierowane wolą Tego, który okazuje miłosierdzie. Miłosierdzie nie jest prawem, do którego człowiek jest uprawniony.*

Miłosierdzie jest tym cudownym przymiotem Boga, przez który lituje się On i przynosi ulgę nam, którzy jesteśmy nędzarcami. Bóg obdarza swoim miłosierdziem, kogo chce, i powstrzymuje je tak, jak wydaje Mu się to dobre.

Nr 3) Bóg jest suwerenny także w swojej miłości. *Kocha tego, kogo wybrał. Dla większości ludzi może się to wydawać trudne do przyjęcia, ale jest to całkowita prawda. Ale kto to przyjmie?*

W **Ewangelii Jana 3:27** czytamy: **"Człowiek nie może otrzymać niczego, chyba że będzie mu dane z nieba"**. Kiedy mówimy, że **Bóg jest suwerenny** w swojej miłości, mamy na myśli, że kocha tego, kogo wybiera.

Bóg nie kocha wszystkich; gdyby tak było, kochałby diabła. Dlaczego Bóg nie kocha diabła? Ponieważ nie ma w nim nic do kochania; ponieważ nie ma w nim nic, co mogłoby przyciągnąć serce Boga.

Mimo że byli braćmi, Bóg nienawidził Ezawa, ale kochał Jakuba. Dlaczego? Ponieważ Jakub był częścią Bożego myślenia od samego początku. Tak więc Bóg kocha tego, kogo chce kochać. Oznacza to, że jest suwerenny w swojej miłości.

Nr 4) Bóg jest suwerenny w swojej łasce. Jest to konieczne, ponieważ łaska jest łaską okazywaną tym, którzy na nią nie zasługują. W rzeczywistości jest ona dana niektórym zasługującym na Jego dezaprobatę i karę.

Łaska jest przeciwieństwem sprawiedliwości. Sprawiedliwość wymaga bezstronnego egzekwowania prawa. Sprawiedliwość wymaga, aby każdy otrzymał to, co mu się należy, swoją nagrodę lub karę.

Biblia naucza, że "**każdy człowiek otrzyma zapłatę według tego, co uczynił w ciele**". Jednak On całkowicie usprawiedliwia niektórych tak, jakby nigdy tego nie zrobili. Dlaczego?

Sędzia nie musi zeznawać przeciwko swojej żonie. Może ją od razu rozgrzeszyć.

Ale sprawiedliwość nie może zrobić więcej ani mniej niż sędzia. Sprawiedliwość nie obdarza łaskami i nie ma względu na osoby. A jednak Sędzia ułaskawia jednych, a drugich nie. Sama sprawiedliwość nie okazuje litości i nie zna miłosierdzia. Ale gdy sprawiedliwość zostanie w pełni zaspokojona, wypływa łaska. I pamiętaj, Jezus umarł, abyś ty nie musiał. On już poniósł karę, więc po co dawać ci podwójne zagrożenie? Prawda?

Boska łaska nie jest udzielana kosztem sprawiedliwości, ale **List do Rzymian 5:21 mówi, że "łaska panuje przez sprawiedliwość"**, a jeśli łaska panuje, to łaska jest suwerenna.

Łaska została zdefiniowana jako niezastużona przychylność Boga, a jeśli jest niezastużona, to nikt nie może rościć sobie do niej praw.

Wyobrażam sobie, że nie pasuje to do tego ogłupionego pokolenia ludzi, którzy oczekują, że wszystko będzie im dane za darmo.

Ale jeśli łaska jest niezastużona i niezastużona, to nikt nie jest do niej uprawniony. Jeśli łaska jest darem od Boga, to nikt nie może jej żądać. Innymi słowy, nie jest ona zapłatą za pracę. Dlatego, skoro zbawienie jest z łaski i jest darmowym darem od

Boga, to może On obdarzyć nim kogo chce, a tych, których nie chce, nie musi.

Tak więc dziś rano chciałbym przeanalizować nasz stosunek do Bożej suwerenności i to, jaki powinien być nasz stosunek do naszego suwerennego Boga.

Mateusza 11:26 czytamy. *"Nawet tak, Ojcze; bo tak wydawało się dobre w twoich oczach"*.

Zauważ, że Jego uwaga nie skupia się na tym, czego pragnie, ale na tym, co wydaje się dobre dla Ciebie, Boże. Wydaje się to dobre dla Ciebie, Ojcze.

Każda prawda objawiona nam w Słowie Bożym jest tam nie tylko dla naszej informacji, ale także dla naszej inspiracji. Biblia została nam dana nie tylko po to, by zaspokoić naszą ciekawość, ale także po to, by budować nasze dusze.

Suwerenność Boga jest czymś więcej niż tylko doktryną, która wyjaśnia powód i cel Bożych rządów:

Została zaprojektowana jako motyw bogobojnej bojaźni. Jest nam znana, **aby promować prawe życie.** I jest nam objawiona, aby **podporządkować sobie buntowniczość naszych serc.**

Prawdziwe uznanie suwerenności Boga upokorzy nas jak nic innego. Doprowadza również nasze serca do prostego poddania się Bogu. Powoduje, że rezygnujemy z własnej woli.

Sprawia również, że rozkoszujemy się świadomością doskonałej woli Bożej.

Kiedy mówimy o suwerenności Boga, mówimy o Boskości Boga. W swoim najpełniejszym i najgłębszym znaczeniu suwerenność Boga oznacza Charakter i Istotę Tego, którego przyjemność jest wykonywana i którego wola jest wykonywana.

Prawdziwe uznanie suwerenności Boga to wpatrywanie się w samego Suwerena. Jest to wejście w sierpniową Obecność "Stwórcy wszechrzeczy". Daje nam to uznanie Boga, **"który jest Święty w całej Swojej chwale"**.

Skutki takiego poglądu można poznać z doświadczeń proroków Bożych, którzy opowiadali nam o swoich doświadczeniach, nawet do dnia dzisiejszego. Wszyscy prorocy opisywali swoje doświadczenia i poglądy na temat Pana Boga.

Zwróćmy uwagę na Hioba. Jest on tym, o którym sam Pan powiedział w **Księdze Hioba 1:8**. *"Nie ma takiego jak on na ziemi, człowieka doskonałego i prawego, bojącego się Boga i unikającego zła"*.

Pod koniec Księgi Hioba widzimy Hioba w obecności Boga i jak Hiob prezentuje się, gdy staje twarzą w twarz z Jahwe?

Mówi w Księdze **Hioba 42:5,6**: *"Słyszałem o tobie przez słuchanie uszu, ale teraz moje oko cię widzi; dlatego brzydzę się sobą i pokutuję w prochu i popiele"*.

W ten sposób widok Boga ujawnił Jego niesamowity majestat. To sprawiło, że Hiob brzydził się sobą i uniżył się przed Wszechmogącym.

A co z **Izaj. 6:1-13**. W szóstym rozdziale widzimy scenę, która nie ma sobie równych nawet w Piśmie Świętym. Prorok widzi Pana na tronie, a Jego tron jest *"wysoki i wywyższony"*.

A nad tym Tronem stali serafini z zasłoniętymi twarzami, wołając: *"Święty, święty, święty jest Pan Zastępów"*. Jaki jest więc wpływ tej sceny na proroka Bożego?

Słyszymy, jak mówi w wersecie **5**: *"Wtedy rzekłem: Biada mi, bo jestem zgubiony, bo jestem człowiekiem o nieczystych wargach i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach, bo moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów"*.

Widok Boga uniżył Izajasza w proch, uświadamiając mu jego własną nicość.

Jeszcze raz przyjrzyjmy się prorokowi Danielowi. Pod koniec swojego życia ten mąż Boży ujrzał Pana w Jego *"teofanicznej"* manifestacji. Ukazał się swojemu słudze Danielowi w ludzkiej postaci, *"odziany w płótno"* i z biodrami *"przepasanymi szlachetnym złotem"*.

Symbolizowało to Bożą świętość i Boską chwałę. Czytamy, że *"ciało Jego było jak beryl, a oblicze jak błyskawica"*.

A jego oczy jak lampy ogniste, a jego ręce i jego stopy jak kolor wypolerowanego mosiądzu, a głos jego słów jak głos tłumu ".

Daniel opowiada, jaki wpływ miała ta wizja na niego i tych, którzy byli z nim.

Czytamy w Księdze **Daniela 10:6-9**: *"I tylko ja, Daniel, ujrzałem to widzenie, bo mężowie, którzy byli ze mną, nie ujrzeli tego widzenia, lecz ogarnęło ich wielkie drżenie, tak że uciekli, aby się ukryć"*.

Dlatego zostałem sam i ujrzałem tę wielką wizję, a nie pozostała we mnie żadna siła. Bo moja uroda obróciła się we mnie w zepsucie i nie zachowałem siły".

A gdy usłyszałem głos jego słów, byłem pogrążony w głębokim śnie na twarzy i twarzą zwrócony ku ziemi".

Po raz kolejny pokazano nam, że ujście Obecności Suwerennego Boga na własne oczy, nawet poprzez wizję, powoduje, że nasza śmiertelna siła zamienia się w proch. Wysycha. Powoduje, że człowiek upokarza się w proch przed swoim Stwórcą.

Jaka zatem powinna być nasza postawa wobec Najwyższego Suwerennego Pana? Odpowiadamy,

Nr 1) Bojaźń Boża. Dlaczego dzisiaj masy ludzi tak bardzo nie przejmują się sprawami duchowymi i wiecznymi? Wygląda na to, że tak jak Bóg opisuje ich w czasach końca, są oni "*miłośnikami przyjemności bardziej niż miłośnikami Boga*"?

Dlaczego nawet na polu bitwy tłumy są tak obojętne na dobro swojej duszy? Dlaczego ludzie przeciwstawiają się niebu coraz bardziej otwarcie i coraz bardziej opornie?

Odpowiedź znajdujemy w **Liście do Rzymian 3:18**: "*Na ich oczach nie ma bojaźni Bożej*".

Ponownie, dlaczego autorytet Pisma Świętego i potwierdzonego proroka Bożego stał się tak rażąco odrażający w ostatnich latach?

40 lat temu nie słyszeliście nikogo, kto w tym poselstwie mówił przeciwko prorokowi. Teraz wypowiadają się bardzo arogancko i mówią tak, jakby brat Branham był robakiem, a oni są jakimiś wielkimi ludźmi. Po pierwsze, jest to całkowity brak szacunku. Ale dlaczego tak bardzo w ostatnich latach?

Dlaczego nawet wśród tych, którzy twierdzą, że są ludem Pana, wierzącymi w Poselstwo, jest tak mało prawdziwego zrozumienia, a zatem nie ma poddania Jego Słowu?

I dlaczego Jego opinie, Jego wartości i Jego osądy są tak lekceważone i tak łatwo odkładane na bok? Wiesz, to jest Jego Doxa. Dlaczego nie miałbyś chcieć tej jednej rzeczy, którą On zagwarantował modląc się do Ojca? Powiedział: Ojcze, daj im Twoją Doxę, którą Mi dałeś. Twoje opinie, które Mi dałeś. Twoje wartości, które Mi dałeś. Twoje sądy, które Mi dałeś? Modlił się, abyśmy byli jedno, tak jak On i Ojciec byli jednym. Dlaczego więc tak bardzo nie szanują Jego doktryny, Jego opinii, Jego wartości?

Dlaczego jest tak, że człowiek Boży może potępiać grzech w ławkach, a mimo to ludzie wychodzą w gniewie, nie mając nawet na tyle przyzwoitości, by chcieć być w zgodzie z Bogiem?

Ale to, co należy dziś podkreślić, to fakt, że Bóg jest Bogiem, którego należy się bać. A ludzie są po prostu nieświadomi tej jednej rzeczy.

Księga Przysłów 1:7 daje nam odpowiedź, a oni nie uczą tego, co tam jest napisane: *"Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości"*.

Szczęśliwa jest osoba, która jest zachwycona Bożym majestatem i ujrzała wizję Bożej wielkości i Jego niezrównanej świętości, wraz z Jego doskonałą sprawiedliwością, Jego nieodpartą mocą i Jego suwerenną łaską.

Niektórzy mogą pomyśleć: *"Ale czy tylko niezbawieni, ci, którzy są poza Chrystusem, muszą bać się Boga"*? W takim razie wystarczającą odpowiedzią jest to, że zbawieni, ci, którzy są w Chrystusie, są napominani, aby sprawowali swoje własne zbawienie z *"bojaźnią i drżeniem"*.

Kiedyś prawdziwego wierzącego nazywaliśmy *"bogobojnym człowiekiem"*. Ale to powiedzenie prawie wymarło, a to pokazuje, jak daleko upadliśmy i odeszliśmy od Pisma Świętego.

Ale Bóg, który się nie zmienia, powiedział kiedyś w **Psalmach 103:13**: *"Jak ojciec lituje się nad swymi dziećmi, tak Pan lituje się nad tymi, którzy się Go boją"*. Chcesz Jego litości, bój się Go.

Kiedy mówimy o *"bojaźni Bożej"*, nie mamy oczywiście na myśli bojaźni podobnej do tej, jaką niewolnik odczuwa wobec swego pana, która to postawa zdaje się dominować wśród pogan w związku z ich bogami.

Nie, mamy na myśli **postawę, którą Bóg zobowiązuje się błogosławić**. Postawę, o której mówił Izajasz w Księdze **Izajasza 66:2**: *"Na takiego człowieka Ja (Pan) wejrzę, na ubogiego i skruszonego duchem, który drży na moje słowo"*.

To właśnie miał na myśli apostoł Piotr, gdy napisał: **1 Piotra 2:17** *"Czcijcie wszystkich ludzi. Miłujcie braterstwo. Bójcie się Boga. Czcijcie króla"*.

A nic tak nie wspiera tego bogobojnego strachu, jak uznanie i zrozumienie suwerenności Boga.

Jaki zatem powinien być nasz stosunek do suwerenności Boga? Odpowiadamy ponownie,

1. takie, które wykazuje ukryte posłuszeństwo. Prawdziwe spojrzenie na Boga prowadzi do uświadomienia sobie naszej małości i nicości, a także do poczucia zależności i powierzenia się Bogu. Wydajecie się dzisiaj trochę posępni, ale poczekajcie do końca kazania. Zrozumiecie.

Prawdziwy pogląd na **Najwyższego Sędziego** promuje ducha bogobojnej bojaźni. To z kolei rodzi posłuszeństwo. To z kolei jest antidotum na zło naszych serc. I tylko gdyby Kongres bał się Boga, nie byłoby tych wszystkich oszustw, które mają miejsce dzisiaj.

Naturalnie, człowiek jest przepelniony poczuciem własnej ważności. Swoją wielkością i samowystarczalnością. Co jest jego pychą i buntem. Tak jak jego ojciec Szatan na początku.

Ale wielkim korektorem naszego nastawienia, wielkim uzdrowicielem naszego ducha, jest ujrzenie przed sobą Potężnego Boga. Tylko to naprawdę nas upokorzy. Będziesz więc chwalił albo siebie, albo Boga.

Będziesz żył albo po to, by służyć i podobać się samemu sobie, co dzisiaj wszyscy robią, albo po to, by służyć i podobać się Panu. Jezus powiedział: **"Nikt nie może dwom panom służyć"**.

Mateusza 6:24 *Nikt nie może dwom panom służyć, bo albo jednego nienawidzi, a drugiego miłuje, albo jednego się trzyma, a drugim gardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie.*

Ale posłuchaj tego: Nieposłuszeństwo rodzi nieposłuszeństwo. To wyniosły faraon powiedział **w Księdze Wyjścia 5:2:** *"Kim jest Pan, że mam słuchać jego głosu, aby wypuścić Izraela? Nie znam Pana i nie puszczę Izraela"*.

Ale dla faraona Bóg Hebrajczyków był tylko bogiem, jednym z wielu. Bezsilną istotą, której nie trzeba było się bać ani jej służyć. A więc dlaczego?

Ponieważ jego własni bogowie byli tylko wymysłem w jego własnym umyśle. Byli tacy i tylko takich znał. Tak samo jest dzisiaj wśród ludzi.

Jak bardzo się mylił. Jak gorzko musiał zapłacić za swój błąd, który wkrótce odkrył. Ale chcę, abyście zobaczyli, że buntowniczy duch faraona **był owocem lekceważenia i ignorancji.** I to była jego ignorancja.

Jego własny brak szacunku był konsekwencją jego własnej ignorancji wobec autorytetu Wszechwiedzącej i Wszechmocnej Istoty Boga.

Stare przysłowie mówi: "**Głupcy chodzą w butach na koturnach tam, gdzie aniołowie boją się stąpać**". I jak prawdziwa jest ta historia nawet dzisiaj?

Jeśli brak szacunku rodzi nieposłuszeństwo, to prawdziwa cześć będzie rodzić i promować posłuszeństwo. Jak myślisz, dlaczego ludzie, którzy przestali wierzyć w poselstwo Malachiasza 4, są tak wyniośli? To dlatego, że w swojej własnej ignorancji odmówili przeszukania pism świętych, aby sprawdzić, czy w ogóle są w wierze.

Przez wiele lat, zanim odrzucili to Poselstwo, próbowałem prowadzić inteligentne, szczerze dyskusje z wieloma ich przywódcami. Oni jednak wprost odrzucili i odwrócili się od doktryn tego poselstwa.

Uświadomienie sobie, że Pismo Święte jest objawieniem od Boga, przekazującym nam Jego umysł i określającym dla nas Jego wolę, jest pierwszym krokiem w kierunku praktycznej pobożności.

Uznanie, że Biblia jest Słowem Bożym, a jej przykazania są przykazaniami samego Stwórcy, doprowadzi nas do zrozumienia, jak straszną rzeczą jest pogardzanie i ignorowanie Jego przykazań.

Przyjmowanie Biblii jako skierowanej do naszych dusz, danej nam przez samego Stwórcę, sprawi, że będziemy wołać tak, jak Dawid w Psalmach.

Psalm 119:36,133: "*Nakłoń serce moje ku świadectwom Twoim... Porządkuj kroki moje w Słowie Twoim*".

Gdy suwerenność Autora Słowa zostanie zrozumiana, nie będzie już dłużej kwestią wybierania z przykazań i ustaw tego Słowa i wybierania tylko tych, które spotykają się z naszą aprobatą.

Przekonamy się jednak, że nic innego, jak tylko poddanie się Bogu z całego serca, staje się właściwe dla jednostki. Jaka powinna być nasza postawa wobec suwerenności Boga? Odpowiadamy raz jeszcze,

Nie 2) Całkowite uznanie i akceptacja. Prawdziwe uznanie suwerenności Boga wyklucza wszelkie szemranie.

Jest to oczywiste, ale powinniśmy się nad tym głębiej zastanowić. Naturalne jest szemranie, gdy jesteśmy chorzy lub dotknięci cierpieniem. Naturalne jest narzekanie, gdy jesteśmy pozbawieni rzeczy, na których nam zależy.

Ponieważ uważamy, że nasz majątek należy do nas bezwarunkowo. Uważamy, że jeśli zrealizowaliśmy nasze własne plany z należytą starannością i dokładnością, to mamy prawo do sukcesu.

Kiedy dzięki ciężkiej pracy rozwinęliśmy "**kompetencje**", uważamy, że zasługujemy na to, by zachować i cieszyć się dobrobytem, na który zapracowaliśmy.

Kiedy jesteśmy otoczeni szczęśliwą rodziną, czujemy, że żadna siła nie może legalnie wkroczyć do zaczarowanego kręgu i uderzyć ukochaną osobę.

A jeśli w którymkolwiek z tych przypadków spotka nas rozczarowanie, takie jak bankructwo lub śmierć, wypaczonym instynktem ludzkiego serca jest krzyk przeciwko Bogu.

Ale u tego, kto dzięki łasce rozpoznał Bożą suwerenność, takie szemranie zostaje uciszone. Zamiast tego kłania się woli Bożej i uznaje, że nie dotknął nas tak głęboko, jak na to zasługujemy.

Wiem, że mogę powiedzieć amen. Mówię, że jestem bardzo wdzięczny, że dotknął mnie tylko w takim stopniu. Mógł mnie po prostu zniszczyć, a ja bym na to zasłużył. Dobrze, ale Bóg jest Bogiem. On jest Bogiem miłosierdzia.

Prawdziwe uznanie suwerenności Boga potwierdzi Jego doskonałe prawo do czynienia z nami tego, co zechce. Nigdy na to nie narzekałem. Przepraszam. Ale wiesz, chciałbym mieć 100%. Ale wiesz co?

Jestem gotów z tym żyć, ponieważ nie moja wola, ale Jego wola niech się stanie. Mam na myśli to, że to cierpienie sprawiło, że moje serce zaczęło Go głębiej szukać. Od tego czasu wygłosiłem 90 kazań.

Prawdziwe uznanie suwerenności Boga potwierdzi Jego doskonałe prawo do czynienia z nami tego, co On chce. Ten, kto kłania się przyjemności Boga, uzna Jego absolutne prawo do czynienia z nami tego, co wydaje Mu się dobre.

Jeśli zdecyduje się wystawić nas na próbę poprzez ubóstwo, chorobę lub utratę bliskich. Nawet wtedy, gdy serce krwawi w każdym z naszych porów, powiemy: "**Czyż Sędzia całej ziemi nie czyni dobrze!** Jak powiedział Hiob.

Często dochodzi do walki. Wydaje się, że cielesny umysł pozostaje w wierzącym do końca jego ziemskich dni. Takie jest ciało tej śmierci.

Ale chociaż w naszym umyśle może istnieć konflikt, to jednak ten, kto naprawdę poddał się tej błogosławionej prawdzie, może usłyszeć głos Jezusa, tak jak wtedy, gdy przemówił do morza: "Uspokój *się*".

A burza, która szalała wewnątrz, zostanie uciszona, a stłumiona dusza podniesie łzawe, ale ufne oko ku niebu i powie: "*Bądź wola Twoja*".

Uderzającą ilustracją duszy kłaniającej się suwerennej woli Boga jest historia Eliego, najwyższego kapłana Izraela. Posłuchajmy tej historii.

Z 1 Samuela 3:1-21 dowiadujemy się, jak Bóg objawił małemu Samuelowi, że ma zabić dwóch synów Helego za ich niegodziwość.

W nocy Samuel przekazuje tę wiadomość staremu kapłanowi. Trudno wyobrazić sobie bardziej przerażającą wiadomość z serca pobożnego rodzica.

Wiadomość o nagłej śmierci syna w każdych okolicznościach byłaby wielką próbą dla każdego ojca.

Ale dowiedzieć się, że jego dwaj synowie w kwiecie wieku, którzy nie byli przygotowani na śmierć, mieli zostać odcięci przez sąd Boży. To musiało być przytłaczające.

Jaki był jednak wpływ na Helego, gdy dowiedział się od Samuela tragicznych wieści? Czy wołał do Boga, by zmienił zdanie? Nie, więc co odpowiedział, gdy usłyszał straszne wieści?

Nie wołał do Boga, by oszczędził jego chłopców. W **1 Samuela 3:18 czytamy**, jaka była jego odpowiedź. "*I rzekł: To jest Pan: niech czyni to, co mu się wydaje dobre*".

Tak. Zrobiłbyś to, gdyby Bóg zabrał ci syna? Co? To jest Pan. Niech czyni to, co uważa za dobre.

I nie odezwał się ani słowem na ten temat. Cóż za wspaniała uległość! Cóż za wzniosła rezygnacja! Cóż za manifestacja mocy Boskiej łaski do kontrolowania najsilniejszych uczuć ludzkiego serca.

Co za miłość do Boga, by ujarzmić własną wolę i doprowadzić ją do stanu całkowitej uległości wobec suwerennego Boga.

Inny przykład, równie uderzający, można zaobserwować w życiu Hioba. Jak wszyscy wiemy, Hiob był "*tym, który bał się Boga i unikał zła*". Nienawidził go.

Jeśli kiedykolwiek był ktoś, kto mógł rozsądnie oczekiwać, że Boża opatrzność uśmiechnie się do niego, to był to Hiob. A jednak, jak dobrze mu poszło?

Przez pewien czas wszystko wydawało się iść po jego myśli. Pan napełnił jego kołczan, dając mu siedmiu synów i trzy córki. Powodziło mu się w interesach, aż stał się właścicielem wielkiego majątku.

Ale nagle słońce schowało się za ciemnymi chmurami. W ciągu jednego dnia Hiob stracił nie tylko swoje stada i trzody, a miał tysiące owiec, tysiące wielbłądów, wszystko inne, ale także jego synowie i córki.

Nadeszła wiadomość, że jego bydło zostało zabrane przez rabusiów, a jego dzieci zabite przez cyklon. Jak przyjął tę wiadomość? Posłuchaj jego słów: "**Pan dał i Pan zabrał**".

Poddał się suwerennej woli Boga. Powiedział: Pan dał i Pan zabrał. Niech imię Jego będzie błogosławione. Pokłonił się suwerennej woli Boga. Prześledził swoje cierpienia z powrotem do ich Pierwszej Przyczyny. Spojrzał za Sabejczykami, którzy ukradli jego bydło.

Spojrzał poza wiatry, które zniszczyły jego dzieci i dostrzegł rękę Boga. Ale Hiob nie tylko rozpoznał Bożą suwerenność, ale także cieszył się z niej.

Do słów, które wypowiedział w Księdze **Hioba 1:21**: "**Pan dał i Pan zabrał**", dodał: "**Błogosławione niech będzie imię Pańskie**". Ponownie widzimy słodkie poddanie! Wzniosłą rezygnację!

Prawdziwe uznanie Bożej suwerenności sprawia, że wstrzymujemy każdy nasz plan w oczekiwaniu na Bożą wolę.

Powoduje to, że zwracamy uwagę na słowa, które czytamy w Liście **Jakuba 4:13-15**: "**Idźcie teraz wy, którzy mówicie: Dziś lub jutro pójdziemy do takiego miasta i pozostaniemy tam przez rok, kupując i sprzedając, i zyskując:**

A wy nie wiecie, co będzie jutro. Bo czymże jest wasze życie? Jest nawet parą, która pojawia się na chwilę, a potem znika. Dlatego powinniście mówić: Jeśli Pan zechce, będziemy żyć i uczynimy to lub tamto".

Sprawia, że uznajemy, iż Bóg ma absolutną władzę nad gliną i kształtuje ją zgodnie ze swoją wolą.

Tak, musimy przyznać, że jest to zgodne z wolą Pana. Do Niego należy decyzja, gdzie mam żyć. Do Niego należy określenie, w jakich okolicznościach będę żył. Czy to w bogactwie, czy w ubóstwie.

Czy to w zdrowiu, czy w chorobie. Do Niego należy decyzja, jak długo będę żył. Do Niego należy decyzja, gdzie powinienem być, gdy otworzą się drzwi kościoła. Do Niego należy decyzja, czy zostanę ścięty w młodości jak kwiat polny, czy też będę trwał przez trzy i dziesięć lat. Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie. Ale czy w ogóle rozpoznajemy Jego Wolę?

Prawdziwe nauczenie się tej lekcji oznacza, dzięki łasce, osiągnięcie wyższego poziomu w szkole Bożej, a nawet gdy wydaje nam się, że już się jej nauczyliśmy, odkrywamy, że wciąż na nowo musimy się jej uczyć.

Nie 3) Nasza postawa powinna być postawą głębokiej wdzięczności i radości. Zrozumienie przez serce tej Prawdy o suwerenności Boga rodzi coś znacznie innego niż ponure pokłony wobec tego, co nieuniknione.

Filozofia tego ginącego świata nie zna nic lepszego niż "jak najlepiej wykonać złą robotę". **"Gdyby książęta tego świata wiedzieli, kim On jest, nie ukrzyżowaliby Pana Chwały"**.

Ale w przypadku chrześcijanina powinno być znacznie inaczej.

Uznanie Bożej zwierzchności powinno nie tylko wywoływać w nas bogobojną bojaźń, całkowite posłuszeństwo i całkowitą rezygnację.

Ale powinno to sprawić, że powiemy tak, jak powiedział Dawid: **"Błogosław, duszo moja, Pana, a wszystko, co jest we mnie, niech błogosławi święte imię Jego"**.

Apostoł Paweł powiedział w Liście **do Efezjan 5:20**? **"Dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa"**.

Czy możesz podziękować Panu za to, że pozwolił ci przejść przez próby, choroby i cierpienia?

To właśnie w tym momencie stan naszych dusz jest tak często poddawany próbie. Dlaczego? Ponieważ w każdym z nas jest tak wiele samowoli.

Kiedy sprawy układają się po naszej myśli, wydajemy się być bardzo wdzięczni Bogu; ale jak postępujemy, gdy sprawy idą wbrew naszym planom i pragnieniom?

Uważamy za oczywiste, że prawdziwy chrześcijanin podróżuje samolotem. Po dotarciu do celu pobożnie dziękują Bogu. I oczywiście wiedzą, że to Bóg kontroluje wszystko; w przeciwnym razie podziękowaliby pilotowi, mechanikowi, bagażowym itp.

Lub, jeśli w biznesie, na koniec dobrego tygodnia, wdzięczność jest wyrażana dawcy każdego dobrego (doczesnego) i doskonałego (duchowego) daru. I oczywiście dlatego, że Bóg kieruje wszystkich klientów do twojego sklepu.

Jak na razie, bardzo dobrze.

Ale wyobraźmy sobie sytuację odwrotną. Załóżmy, że mój samolot jest opóźniony o kilka godzin, czy denerwuję się i denerwuję; załóżmy, że miał problem i rozbił się. A może jesteśmy wdzięczni, że opóźnienie było dla naszego dobra?

Albo załóżmy, że miałem kiepski tydzień w biznesie, albo że piorun uderzył w mój sklep i go podpalił, albo że włamywacze włamali się i ukradli wszystko, co w nim było. Czy widzę w tym rękę Boga?

Weźmy jeszcze raz przypadek Hioba. Co robił, gdy spotykały go kolejne straty? Czy narzekał na "pecha"? Czy przeklinał rabusiów? Czy szemrał przeciwko Bogu? Nie; pokłonił się przed Nim w uwielbieniu.

Nie ma prawdziwego odpoczynku dla twojego biednego serca, dopóki nie nauczysz się dostrzegać ręki Boga we wszystkim. Ale aby tak się stało, nasza wiara musi być dojrzała. Ale czym jest wiara? Czy jest to ślepa naiwność? Czy jest to poddanie się losowi?

Nie, daleko od tego. **Wiara opiera się na pewnym Słowie żywego Boga** i dlatego możemy powiedzieć, jak w Liście **do Rzymian 8:28**: "*Wiemy, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują, tym, którzy według postanowienia jego są powołani*".

Dlatego wiara będzie zawsze dziękować za wszystko. Wiara jest wyrażana, gdy możemy, jak znajdujemy w **Liście do Filipian 4:4**: "*Radujcie się zawsze w Panu*".

Zauważmy, jak to uznanie Bożej suwerenności wyrażone w bogobojnej bojaźni, bezwarunkowym posłuszeństwie, całkowitej rezygnacji oraz głębokiej wdzięczności i radości zostało w najwyższym stopniu i doskonale zilustrowane przez Pana Jezusa Chrystusa.

We wszystkim Pan Jezus pozostawił nam przykład, abyśmy podążali Jego śladami. Ale czy słowa "*bojaźń Boża*" są kiedykolwiek związane z Jego imieniem?

Myślisz o Jezusie i myślisz o bogobojnym strachu.

Pamiętając, że "*bojaźń Boża*" nie oznacza służalczego terroru, ale raczej synowskie poddanie i cześć, a także pamiętając, że "*bojaźń Pańska jest początkiem mądrości*". A On był wcieloną mądrością. Dlatego był On również wcieloną bojaźnią Papy.

Czy nie byłoby dziwne, gdyby w ogóle nie wspomniano o "*bojaźni Bożej*" w związku z tym, który był wcieloną mądrością? Pierworodnym Synem, który miał być przykładem dla wszystkich synów.

Jakże cudowne i cenne słowa znajdujemy w Liście **do Hebrajczyków 5:7**: "*Który za dni ciała swego zanosił modlitwy i błagania z usilnym wołaniem i płaczem do tego, który mógł go wybawić od śmierci, i został wysłuchany z powodu bojaźni Bożej*".

Czym była "*bojaźń Boża*", która sprawiła, że Pan Jezus był "*poddany*" Marii i Józefowi w dniach swego dzieciństwa? Czyż nie była to "*bojaźń Boża*", synowskie poddanie się i cześć dla Boga, które widzimy, jak On okazuje?

Jak powiedział brat Branham, mogę robić wszystko, co chcę, ale wszystko, co chcę robić, to podobać się Jemu. Bóg do niczego mnie nie zmusza, ale jeśli Go kocham, chcę robić wszystko, czego On chce.

Łukasza 4:16 "*I przyszedł do Nazaretu, gdzie się wychował, i zgodnie ze swoim zwyczajem wszedł do synagogi w dzień szabatu*".

Czyż to nie "*bojaźń Boża*" sprawiła, że wcielony Syn, kuszony przez Szatana, by upadł i oddał Mu pokłon, powiedział: "*Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i tylko Jemu samemu służyć będziesz*"?

Czy to nie "*bojaźń Boża*" skłoniła Go do powiedzenia oczyszczoneму trędowatemu w Ewangelii **Mateusza 8:4**: "*Idź, pokaż się kapłanowi i złoż dar, który nakazał Mojżesz*"?

Jak doskonale było Jego posłuszeństwo, które Pan Jezus ofiarował Bogu Ojcu! Zastanawiając się nad tym, nie traćmy z oczu tej cudownej łaski, która sprawiła, że On, który był w postaci Boga, zniżył się tak nisko, że przyjął postać sługi.

W ten sposób został doprowadzony do miejsca, w którym stało się posłuszeństwo. Jako doskonały sługa poddał się całkowitemu posłuszeństwu Ojcu.

Powiedziano o Nim w Księdze **Izajasza 42:19** *Kto jest ślepy, jak nie mój sługa?* Czy możesz sobie wyobrazić, że masz niewidomego sługę? Skończyłbyś służąc mu?

lub głuchy, jak mój posłaniec, którego posłałem? Kto jest ślepy jak ten, który jest doskonały, i ślepy jak sługa Pana?

Innymi słowy, był ślepy i głuchy na wszystko oprócz tego, co Bóg mu przykazał.

Paweł powiedział w **Liście do Filipian 2:8**: "*Stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej*".

Było to świadome i inteligentne posłuszeństwo.

Jana 10:17-18 "*Dlatego miłuje mnie Ojciec mój, bo Ja życie moje oddaję, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, lecz Ja sam je oddaję.*

To mój wybór, nie twój.

Mam moc położyć je i mam moc wziąć je z powrotem. To przykazanie otrzymałem od mego Ojca".

A co powiemy o absolutnym poddaniu się Syna woli Ojca, gdy między nimi panowała całkowita jedność? Jezus powiedział w Ewangelii **Jana 6:38**: "*Albowiem zstąpiłem z nieba, nie aby czynić wolę swoją, ale wolę tego, który mnie posłał*".

To cała moja misja w życiu.

Czyjej woli służysz dzisiaj? Własnej czy woli Ojca Niebieskiego?

I jak w pełni mówił o tym w Piśmie Świętym. Zauważmy Jego zachowanie w Getsemane! Gorzki "kielich", trzymany w ręku Ojca, został przedstawiony Jego umysłowi.

Zauważmy, że Jego postawa nauczyła nas, jak być cichymi i pokornego serca. Pamiętajmy, że w Ogrodzie widzieliśmy, jak Słowo stało się ciałem w doskonałym człowieku. On był wzorem dla wszystkich synów.

Jego ciało drżało, każdy nerw był na krawędzi, w kontemplacji fizycznych cierpień, które Go czekały. Jego święta i wrażliwa natura wzdragała się przed straszliwymi zniewagami, które miały Go spotkać.

Jego serce pękło z powodu okropnego "wyrzutu", który został przed Nim postawiony. Czy możesz sobie wyobrazić bycie odrzuconym przez wszystkich? Odwracasz się w tę stronę, jesteś odrzucony. Odwracasz się w tamtą stronę, jesteś odrzucony. Wszyscy Go nienawidzili.

Jego duch jest bardzo zmartwiony, gdy przewiduje straszliwy konflikt z Mocą Ciemności. A przede wszystkim jego duszę przepelnia przerażenie na myśl o oddzieleniu od samego Boga.

W ten sposób wylewa Swoją duszę do Ojca i z silnym płaczem i łzami wylewa wielkie krople krwi. A teraz obserwuj uważnie i słuchaj.

Posłuchaj słów, które padły z Jego błogosławionych ust w Ewangelii **Łukasza 22:42**: "*Ojczy, jeśli chcesz, oddal ode mnie ten kielich; wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie.*"

Oto uosobienie poddania. Oto rezygnacja z przyjemności suwerennego Boga pokazana w niezrównany sposób. Jezus, nasz starszy Brat, pozostawił nam przykład, abyśmy podążali Jego śladami.

Był kuszony we wszystkich punktach, tak jak my, aby pokazać nam, jak postępować z naszą śmiertelną naturą! A jednak nie zgrzeszył.

Co możemy powiedzieć o absolutnym poddaniu się Chrystusa woli Ojca? Nasza odpowiedź brzmi: tutaj, tak jak wszędzie, był On wyjątkowy, niezrównany. We wszystkim ma On pierwszeństwo".

W Panu Jezusie nie było buntu do złamania, ale jest on w nas.

W Jego sercu nie było nic do ujarznienia, ale jest w nas. Czyż nie był to jeden z powodów, dla których w języku proroctwa powiedział: "*Jestem robakiem, a nie człowiekiem*" (**Ps. 22:6**). **22:6**

Robak nie ma siły oporu! To dlatego, że w Nim nie było żadnego oporu, mógł powiedzieć: "*Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał*" (**Jana 4:34**).

Czy to dlatego, że był w doskonałej zgodzie z Ojcem we wszystkich rzeczach, powiedział: "*Rozkoszą moją jest czynić wolę twoją, Boże; zakon twój jest w sercu mojem*" - **Ps. 40:8. 40:8**.

Czy wierzysz, że Ojciec wysłuchał Jego modlitw? Czy nie modlił się do Ojca w Getsemane, abyśmy mieli tę samą Doxa, te same opinie, wartości i osądy, jakie otrzymał od Ojca?

Bóg musi wprowadzić swoje prawa do naszych umysłów i zapisać je w naszych sercach (**Hebr. 8:10**), ale Jego prawo było już w sercu Chrystusa!

Jakże piękną i uderzającą ilustrację wdzięczności i radości Chrystusa znajdujemy w Ewangelii **Mateusza 11:1-30**.

Następnie dowiadujemy się o niezadowoleniu ludzi: nie byli zadowoleni ani z radosnego przesłania Chrystusa, ani z uroczystego przesłania Jana w Ewangelii **Mateusza 11:16-20**.

Po trzecie, mamy brak skruchy tych uprzywilejowanych miast, w których dokonały się najpotężniejsze dzieła naszego Pana (**Mat. 11:21-24**).

A potem czytamy: "Wtedy Jezus odpowiedział i rzekł w Ewangelii **Mateusza 11:25**: *"Dziękuję ci, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztrąpnymi, a objawiłeś je niemowlętom"*.

Zwróćmy uwagę na równoległy fragment w Ewangelii **Łukasza 11:1-54**, który rozpoczyna się słowami: *"W tej godzinie Jezus rozradował się w duchu i rzekł: Dziękuję ci"* itd. Oto uległość w najczystszej postaci.

Czy dziękujemy Bogu, gdy przychodzą na nas próby, za to, że podejmuje je, by ukształtować nas na podobieństwo swego Syna?

Oto ten, przez którego światy zostały stworzone, a jednak w dniach Jego upokorzenia i w obliczu Jego odrzucenia, z wdzięcznością i radością kłaniał się woli *"Pana nieba i ziemi"*.

Zauważmy, że prorocтва Starego Testamentu również głosiły, że **"Duch Pański"** powinien **"spocząć na nim, duch mądrości i zrozumienia, duch rady i mocy, duch poznania i bojaźni Pańskiej"** (Izaj. 11:1-2).

I dlaczego obiecał w Liście **do Efezjan 1:18**, że da nam tego samego **Ducha Mądrości i objawienia w poznaniu Go**? Czy dał nam go, aby wywołać w nas inny rezultat? A może obiecał, że wywoła w nas taką samą reakcję?

Bóg stworzył nas, abyśmy byli jak On sam. Mali twórcy. Nie patrzeć na życie z pudełka, ale myśleć nieszablonowo. Nie potrzeba Ducha Mądrości i zrozumienia, aby myśleć jak reszta ludzkości. To właśnie starają się robić rodzice i dziadkowie o dobrych intencjach ze swoimi dziećmi i wnukami.

Wychować dziecko do życia w pudełku. Dać dziecku wszystko, a zamiast tego dać mu możliwość rozwijania swojego kreatywnego umysłu. Ono rodzi się na tym świecie jako mały twórca, by tworzyć własne scenariusze.

Przypomina mi to historię, którą wiele lat temu opowiedział mi brat Don. Kiedy jego

syn Joshua był testowany do szkoły. Pewnie tego nie pamiętasz, bo byłeś za młody, Posadzili go przed skrzynką z labiryntem i powiedzieli, że celem jest doprowadzenie tej małej kulki z punktu startowego do mety.

Oczywiście, większość dzieci będzie myśleć w pudełku i pomyśli, no cóż, w którą stronę pójść z tą małą piłką? I próbują, ta nie działa. Próbują, ta wpada do dziury. Próbują tego, ale to po prostu donikąd nie prowadzi. I tak się zmagają.

Ale mały Joshua spojrział na tę piłkę, zobaczył wszystkie przeszkody ustawione między startem a metą i zamiast robić to, co robiły inne dzieci, przed nim. Podniósł piłkę i umieścił ją na linii mety. Zrobił to w kilka sekund.

Zadanie zostało wykonane w kilka sekund w porównaniu do czasu, jaki zajęłoby zrobienie tego w ich sposób. To nieszablonowe myślenie. Takimi stworzył nas Bóg.

I myślę, że tak jak brat Don, był małym twórcą. Potrafił wziąć złom stalowy i stworzyć samochód. Potrafił zdjąć owiewkę z półciężarówki i zrobić karoserię do swojego samochodu. Był człowiekiem, który używał swojego obdarzonego przez Boga umysłu, by być kreatywnym i lubił tworzyć i naprawiać rzeczy.

Pozwólcie, że opowiem wam historię, którą opowiedział Ronald Reagan. Powiedział, że istniało centrum badawcze, do którego przyjmowano dzieci z problemami i badano je. Jeden z rodziców przyprowadził dziecko, które zawsze było bardzo negatywnie nastawione. Myśleli, że zmienią jego nastawienie, więc umieścili go w pokoju pełnym zabawek.

Po całodniowej sesji weszli do pokoju z jego rodzicami, a wszystkie zabawki były zepsute i wyrzucone na sterty.

Zapytali chłopca, dlaczego wciąż jest taki skwaszony i negatywnie nastawiony do wszystkiego, a on powiedział, że wszystkie plastikowe zabawki się zepsuły, kółka odpadły od zabawek, a baterie przestały działać. Wszystkie sprężyny Windup się zepsuły. I wiele innych powodów.

Kolejne dziecko zostało umieszczone w pokoju pełnym końskiego nawozu. Zostawili go na cały dzień, a kiedy wrócili, dzieciak po prostu świetnie się bawił. Zobaczyli, jak rozrzuca wszędzie kawałki obornika.

Przekopał się przez kupę i przesunął ją tak, że nawet nie można było rozpoznać, że to była kupa. Był po prostu taki szczęśliwy, rozrzucając wszędzie kawałki obornika, wee, wee, wee, tak właśnie mówił. Zapytali go, dlaczego jest taki szczęśliwy, a on odpowiedział, że po prostu wiem, że gdzieś znajduje tego kuczka.

Myślimy, że możemy kupić szczęście, ponieważ nasi rodzice nie mieli zbyt wiele do

zaoferowania. Ale daj dziecku łyżkę i kupkę ziemi, a zobaczysz, jak zacznie działać. Łyżka staje się wyimaginowaną koparką. Wychodzi na kupkę piasku i ma koparkę. Napenia ją, a następnie używa jej jak ciężarówki przewożącej ziemię tam, gdzie ma dotrzeć. Albo staje się wozidłem do przenoszenia ziemi na następną kupkę. Albo staje się latającym spodkiem. W swoim kreatywnym umyśle myśli o latającym spodku. Mali twórcy, jak nasz starszy brat, w porządku.

Albo staje się mikrofonem, a on zostaje piosenkarzem lub kaznodzieją. Albo ta łyżka jest drążkiem zmiany biegów do jego wyimaginowanego Lamborghini, a on prowadzi swoje Lamborghini. Zmienia bieg w Lamborghini.

Albo ta łyżka staje się joystickiem przed wyimaginowanym ekranem, a on prowadzi swój samochód wyścigowy przez zakręty na torze wyścigowym. Albo łyżka staje się samolotem. Albo jednym z wielu innych wyimaginowanych urządzeń.

Właśnie do tego zostaliśmy stworzeni. Małymi twórcami, takimi jak nasz starszy brat Jezus.

Kiedy życie daje ci cytryny, powinniśmy robić lemoniadę.

Jaka więc powinna być nasza postawa wobec Bożych prób, skoro On jest suwerennym Bogiem, który wszystko czyni dla naszego dobra? Wszystko, przez co przechodzisz w tym życiu, służy testowaniu. Albo pozwalasz Bogu kształtować cię na obraz Jego Syna, albo opierasz się, będąc zepsutym.

1 Piotra: 3-7 mówi nam. *Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który według obfitego miłosierdzia swego odrodził nas ku nadziei żywej przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa,*

4 *Do dziedzictwa (Wow.) niezniszczalnego i niepokalanego, które nie przemija, zarezerwowanego dla was w niebie,*

5 *Którzy są zachowani mocą Bożą przez wiarę (która jest objawieniem) ku zbawieniu gotowemu do objawienia w czasie ostatecznym.*

6 *Z czego bardzo się radujecie, chociaż teraz przez pewien czas, **jeśli zajdzie** taka potrzeba, jesteście w ucisku z powodu różnorodnych (próbnych) pokus:*

7 *Aby próba waszej wiary, o wiele cenniejsza niż złoto, które ginie, choć próbowane w ogniu, okazała się ku chwale i czci, i uwielbieniu przy objawieniu się Jezusa Chrystusa:*

8 *Którego nie widząc, miłujecie; w którym, choć go teraz nie widzicie, jednak wierząc, radujecie się radością niewypowiedzianą i pełną chwały:*

9 *Otrzymując koniec waszej wiary, nawet zbawienie waszych dusz.*

Rzymian 8:28 *A wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu, tym, którzy według postanowienia jego są powołani. (nie moim, Jego)*
29 *Albowiem kogo przeznaczył, tego też przeznaczył, aby się stał na wzór obrazu Syna jego, aby był pierworodnym między wielu braćmi.*

30 *A kogo przeznaczył, tego też powołał; a kogo powołał, tego też usprawiedliwił; a kogo usprawiedliwił, tego też uwielbił.*
Istnieje potrzeba uzasadnienia.

31 *Cóż więc powiemy na te rzeczy? Jeśli Bóg jest za nami, któż może być przeciwko nam?*

Apostoł Paweł mówi dalej: Czy niebezpieczeństwo może? Czy te wszystkie inne rzeczy? Nic nie może oddzielić nas od miłości Boga.

Więc zamiast patrzeć na swoje próby w negatywny sposób: Och, mam cukrzycę. Och, miałem udar. Dostałem w usta jakimś narzędziem. Pomyśl o tym jak o gromadzeniu złota, gromadzeniu skarbu.

Pomyśl o wszystkich sposobach, w jakie Bóg cię zaskoczy, pomagając ci przejść przez próby. I o wyniku, jaki On ma dla ciebie. Innymi słowy, nie myśl o tym, że jeśli zrobisz to po mojemu, to wszystko będzie dobrze. Nie, nie, nie. Mówisz, o Boże. Nie mogę się doczekać, aż mnie zaskoczysz, w sposób, w jaki zmienisz to wszystko.

Jaki więc powinien być nasz stosunek do Boga, który jest suwerenny?

Nr 2) Powinno być uwielbieniem. Suwerenność **Boga** nie jest suwerennością despotycznego despoty, ale wykonywaną przyjemnością tego, który jest nieskończenie mądry i dobry! A jeśli jest nieskończenie mądry i dobry, to myślisz, że popełni błąd?

Ponieważ Bóg jest nieskończenie mądry, nie może błędzić, a ponieważ jest nieskończenie sprawiedliwy, nie będzie czynił zła.

Oto drogocенność tej prawdy. Sam fakt, że wolą Bożą jest **uczynić wszystko dla naszego dobra**. Czy to powinno napawać mnie lękiem przed nieznanym? Absolutnie nie. Ale kiedy zdam sobie sprawę, że Bóg chce tylko tego, co jest dla mnie dobre, moje serce zaczyna się radować.

Następnie znajdujemy ostateczną odpowiedź na pytanie. Jaka powinna być nasza postawa wobec suwerenności Boga? Postawą, którą powinniśmy przyjąć, jest

bogobojna bojaźń, bezwarunkowe posłuszeństwo, bezgraniczna rezygnacja, uległość i radość z tego, że On mnie kocha, troszczy się o moje dobro i pragnie rozwijać we mnie samego siebie.

Ale nie tylko to, ale uznanie suwerenności Boga i uświadomienie sobie, że sam Suweryn jest moim Ojcem, powinno ogarnąć nasze serce i sprawić, że pokłonimy się przed Nim w uwielbieniu. Przez cały czas powinniśmy powtarzać: "*Nawet tak, Ojcze, bo tak wydaje się dobre w twoich oczach*".

Pochylmy głowy w modlitwie.

Łaskawy Ojcze, jesteśmy tak bardzo wdzięczni, Panie, że jesteś naszym Ojcem i masz nasz najlepszy interes we wszystkim, co nam się przydarza. I Ty wiesz, my wiemy, że wszystkie rzeczy będą działać razem dla dobra.

Więc zaskocz mnie, Panie, pracując nad rzeczami w sposób, w jaki jesteś dla mojego dobra. Modlimy się w Imię Jezusa. Amen.